



MARZEC 2015

Śmigło

KRAKOWSKI MAGAZYN MŁODYCH



W świecie **Fantasy**

Bal X muzy

Oscary
dla Polaków

Jak filmy ukazują
przeszość?

BAL X MUZY

Wieczór filmów, muzyki i cudów!

31 stycznia, w mroźną sobotę, Urząd Miasta Krakowa był najbardziej rozgrzanym miejscem na Ziemi. Powód? Prosty i jasny – wielkimi krokami nadchodził dziesiąty już bal Krakowskiej Akademii Samorządności. Przed godziną 17 cały budynek wypełnił się kolorowymi postaciami w szykownych sukienkach lub w eleganckich garniturach. Przybyli KAS-owicze, reprezentanci szkolnych samorządów uczestniczących w lidze samorządów, a także członkowie Młodzieżowej Rady Miasta i oczywiście redaktorzy „Śmigła”. W tym roku organizatorzy ogłosili, że będzie to bal filmowy, co wiązało się z licznymi konkursami tematycznymi z nagrodami; dopisała wysoka frekwencja. Uwagę balowiczów przykuły (i to na długo) wykwintne potrawy znajdujące się na pięknie nakrytych stołach. Kto bowiem nie miałby ochoty skosztować wybornej lasagne, smakowitych kanapek albo rozpylających się w ustach deserów? Po prostu niebo w gębie, ale tańczyć też trzeba.

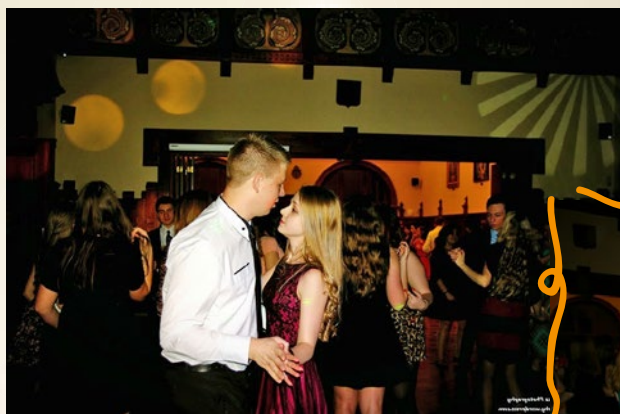
Kilkanaście minut po siedemnastej parkiet wypełnił się postaciami bujającymi się w rytm macareny. Zabawa zapowiadała się przednia, i taka też była. Przez przeszło pięć godzin bawiliśmy się przy hitach muzyki disco polo, dance i innych. Niektóre piosenki, np. kultowa już „My, Słowianie”, musiały być odtwarzane po trzy razy na specjalne życzenie. Przy takiej muzyce po prostu nie wypadało siedzieć po kątach! Chyba że ze zmęczenia, ale i na to znajdowały się sposoby. Co jakiś czas ogłaszane były przerwy, w trakcie których odbywały się konkursy, takie jak quiz filmowy i kalambury. Nieuświadomieni mieli okazję dowiedzieć się nieco o ogromnej liczbie nagród dla Meryl Streep, jak również przeżyć razem z Lukiem Skywalkerem prawdziwe piekło – wieść o tym, że to Darth Vader jest jego ojcem. Mogliśmy porywalizować ze sobą (bo przecież każdy chce wygrać pendrive’a lub koszulkę KAS), ale też dowiedzieć się nieco o serialu „Szkoła”. Pod koniec balu dwie organizatorki, Kornelia i Karolina, nauczyły rozgrzany tłum wyjątkowego układu tanecznego. Było dużo frajdy, śmiechu i radości, przecież tańczyć każdy może!

Nieco po dwudziestej pierwszej bal dobiegł końca. Niektórzy mogli narzekać na złamane obcasy i obolałe nogi, ale w głębi duszy nie wybawili się do końca. Kto wie, czy to nie był ich najlepszy bal w życiu?

Pełni pozytywnych wrażeń czekamy na bal w przyszłym, 2016 roku!

 Gabrysia Leśniowska





Fot. Krzysztof Staszewicz

Projekt „Młody Kraków – Młode Media”, a wraz z nim magazyn „Śmigło”, otrzymał nagrodę Europejskiej Sieci Miast Przyjaznych Dzieciom w Stuttgarcie w roku 2011.

Wydawca:
Wydział Spraw Społecznych Urzędu Miasta Krakowa
Os. Centrum C 10, 31-931 Kraków

Adres redakcji:
Dzienny Ośrodek Socjoterapii „Na Mogiłskiej”
ul. Mogilska 58, 31-545 Kraków

Kontakt z redakcją:
tel. 12 616-78-10, e-mail: redakcja@mlodziez.info

Redaguje zespół: Tomasz Talaczyński (redaktor naczelny), Klaudia Piotrowska (sekretarz redakcji), Marysia Grajewska, Angela Mazurczak, Krzysztof Materny, Maciek Wnęk, Jadzia Uljasz, Beata Puchalska, Mateusz Ciochoń, Wiktoria Dziedzic, Anna Bojdo, Kamila Kucia, Alicja Bil, Jacek Liberacki, Ola Kornecka, Natalia Niedbała

Opracowanie graficzne, pomoc redakcyjna i korekta:
Pracownia Register, ul. Halczyna 7, 30-086 Kraków,
tel. 12 378-48-33, e-mail: info@pracowniaregister.pl
www.pracowniaregister.pl (Renata Cynarska-Szuba, Agata Gruszczyńska, Martyna Słowik)

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych, zastrzega sobie prawo ich skracania, zmiany tytułów oraz redakcyjnego opracowywania tekstów przyjętych do druku. Fotografie zamieszczone w magazynie są ogólną ilustracją tekstów, nie zawsze przedstawiają bohaterów artykułów.

RAZEM
ODPOWIEM
DZIECI
WSPRZEM
JA
UMIEM
WIEC
MAMY
ROZWIĄZAĆ
TAK
BUDUJEMY

Młody
Kraków



Program „Młody Kraków” jest kontynuacją realizowanego od 1999 roku w Krakowie Miejskiego Programu Przeciwdziałania Przeszłości Młodzieży (MPPPM). Adresatem programu są dzieci i młodzież w wieku szkolnym oraz środowiska związane z ich codziennym życiem, edukacją, wychowaniem i czasem wolnym.

Program „Młody Kraków” realizowany jest w Urzędzie Miasta Krakowa przez Referat ds. Młodzieży i Seniorów (Wydział Spraw Społecznych) przy współpracy ze Społecznym Doradcą Prezydenta Miasta ds. Młodzieży ks. Andrzejem Augustyńskim CM.

Magazyn powstaje we współpracy ze Stowarzyszeniem „Siemacha”.



Na jaki film się wybrać?



Kino wciąż ma wzięcie! Pomimo ery internetu wielu z nas spędza wolny czas w kinowych salach, a wieczory przed telewizyjnymi ekranami.

By zaspokoić rosnący popyt na nowe produkcje, wytwórnie filmowe i stacje telewizyjne prześcigają się w pomysłach, oferując całą gamę programów. Jest z czego wybierać. Znajdziemy filmy, przy których możemy się pośmiać, popłakać, czy nawet zastanowić nad swoim życiem. Triumfy święcą adaptacje filmowe książek. Do wyboru mamy wiele seriali z genialną grą aktorską, debiutujący na ekranie wypadają obiecująco, a technologia zaskakuje nas rosnącymi możliwościami tworzenia efektów. Jest jednak także druga strona medalu. Telewizja komercjalizuje się, za czym idzie spadek jakości. Seriale paradokumentalne, które skupiają całe rzesze sezonowych fanów, biją rekordy oglądalności, co napędza powstawanie coraz to nowych serii. Warto też zwrócić uwagę na naginanie faktów na potrzeby filmów historycznych, które – jak sama nazwa wskazuje – powinny pokazywać to, co naprawdę się zdarzyło. W końcu jako Polacy możemy być dumni z naszych dziejów, a takie filmy budują nasz wizerunek za granicą.

W tym wydaniu „Śmigła” piszemy o filmie. W końcu każdemu z nas chyba znany jest dylemat: „na jaki film się wybrać?”, gdy wokół tyle możliwości. Może warto zastanowić się nad swoimi wyborami, w końcu to, co oglądamy, kształtuje naszą osobowość.

Mateusz Ciochoń

SPIS TREŚCI

TEMAT NUMERU

- 5 Gra w wizerunki
- 6–7 W świecie fantasy
- 8–9 Historia w krzywym zwierciadle
- 10 Romeo z korporacji
- 11 Sport w wielu wymiarach
- 12 Sezonowcy w krainie paradokumentu
- 13 Orkiestra mile widziana
- 14 Gdy film zadaje szczytu
- 15 Oscary dla Polaków

STREFA ROZRYWKI

- 16 (Przed)wiosenny spacer
- 16 Sudoku
- 17 Sałatka wiosenna z nutką egzotyki
- 17 Muzyczna skrzynka „Śmigła”
- 18 Przysłań poetów
- 19 Pamiętnik nastolatki

OKO NA KRAKÓW

- 2–3 Bal X muzy

Aktorów rozpoznajemy po głosie, gestach czy postawie. Dla wielu problemem jest to, że kojarzymy ich z najbardziej znanymi postaciami, jakie grali.

I will find you and I will kill you” – powiedział charakterystycznym, lekko zachrypniętym, opanowanym, ale stanowczym głosem. Czytając to zdanie, słyszę w mojej głowie Liama Neesona z filmu „Uprowadzona”.

Wielu aktorów potrafimy rozpoznać po głosie, gestach czy postawie. Johnny’ego Deppa widzieliśmy tyle razy na ekranie, że bezbłędnie rozpoznamy go nawet w niecodziennej charakterystyce. Natomiast brązowe nieuporządkowane włosy Roberta Pattinsona sprawiają, że oglądając go w kolejnym filmie, mamy wrażenie, jakbyśmy znów trafili na którąś część „Zmierzchu”, choć jego nazwisko niekoniecznie skojarzymy.

DOBRY JAK SAM BÓG

Przez lata pracy i dobór scenariuszy aktorzy sprawili, że mimowolnie kojarzymy ich z konkretnymi zachowaniami. Czarnoskóry mężczyzna, w podeszłym wieku, z charakterystycznymi przebarwieniami na twarzy to Morgan Freeman, który w filmach jest uosobieniem rozsądku. Na ekranie często nosi tytuł doktora, jak w „Mój przyjaciel delfin”, „Lucy” i wielu innych. Ciężko jest wyobrazić sobie Freemana jako postać negatywną. Mężczyzna sprawia wrażenie pocziwego, pomocnego i oddanego ideałom, co widać w „Batmanie”, gdzie wciela się w rolę przyjaciela głównego bohatera, który ryzykuje utratę pracy dla Bruce’a. Już sam jego wizerunek sprawił, że w „Bruce Wszzechmogący” wcielił się w rolę samego Boga. Jest doskonałym przykładem łamania stereotypu, że inteligencja ma związek z kolorem skóry.

NIEWINNA I SKUTECZNA

Każda aktorka w filmach wygląda zjawiskowo. Znamy jedno oblicze pięknej Scarlett Johansson pochodzące z dramatów i komedii. Niewinna blondynka, szukająca miłości, czasami naiwna – tak przedstawia się jej postać w „Kupiliśmy zoo”. Jednak aktorka reprezentuje niewielką grupę tych, które potrafią również pokazać połączenie kobiecości z niezależnością, siłą i sprytem. Na ekranie możemy ją poznać jako uwodzicielską, zwracającą uwagę buntowniczkę. Daje kobietom nadzieję, że nie tylko mężczyźni są zdolni do wielkich czynów. W „Avengers” i „Kapitanie Ameryka” walczy na równi z mężczyznami o niezwykłych zdolnościach. W filmie „Lucy”, wcześniej zmuszona do przemytu narkotyku nowej generacji, wraca, by wyrównać rachunki. Kolejno pozbywa się odpowiedzialnych za jej tragedię i zachowuje przy tym kobiecą grację.

MŁOT NA BANDYTÓW

Liam Neeson, gwiazda wyświechtanej w kinach „Uprowadzonej 3”, najczęściej kojarzy się z cywilnym stróżem prawa. W brutalny sposób traktuje złoczyńców, nie oszczędza także policjantów, którzy wchodzi mu w drogę (choć dla nich, na szczęście, niefortunne spotkanie z bohaterem kończy się je-



dynie siniakami). Ponadześcioletni już mężczyzna we wszystkich scenach walki wygląda bardzo realistycznie, co zawdzięcza swojej młodzieńczej pasji – boksowi. Po jego występach w serii filmów „Uprowadzona”, w których podejmuje się samotnego odbicia żony i córki z rąk porywaczy, chyba nawet najgroźniejszy przestępca nie odważy się zbliżyć do jego rodziny. Neeson w kolejnych filmach ciągle zaskakuje. Nie trudni się jedynie thrillerami, niedawno mogliśmy go zobaczyć w komedii „Milion sposobów, jak zginąć na Zachodzie”, w której grał czarny charakter – najgroźniejszego rewolwerowca na Zachodzie. Jest to odskocznia od jego dotychczasowego wizerunku.

POTTER NA WIEKI

Problemem wielu wybitnych aktorów jest doczepiona łatką z imieniem najbardziej znanej postaci, jaką grali. Spotkało to Daniela Radcliffe’a, którego widzowie poznali jako Harry’ego Pottera. Przez całe dzieciństwo był dla nas bohaterem czarodziejem. Z narysowaną na czole błyskawicą pracował na planie prawie 10 lat. Dla mnie na zawsze pozostanie „chłopcem, który przeżył”. Oglądając ostatnio komedię „Słowo na M” z nim w roli głównej, drażniło mnie, że tak nieudolnie próbuje zdobyć miłość. Przecież Harry’emu zawsze wszystko się udaje! Aktorów poznajemy przede wszystkim dzięki postaciom, w które się wcielają. Jednak to, co widzimy, jest efektem ich pracy i gry aktorskiej. Z ról nie dowiemy się, jakimi osobami są w rzeczywistości. Ocenianie ich przez ich role pozwala nam za to oczekiwać na następne występy z nadzieją, że fabuła wciąż nas podobnie jak w poprzednich filmach z ich udziałem, a postać przez nich grana przypadnie nam do gustu.

 Jadzia Uljasz

FANTASY

Filmowe opowieści fantasy stały się niezwykle popularne. Choć przenoszą nas do innych światów, zawierają ukrytą życiową prawdę.

Klasyką gatunku fantasy są powieści J.R.R. Tolkiena. Jego dwa najbardziej znane dzieła zostały zekranizowane i mają rzesze wiernych fanów. Chodzi oczywiście o „Władcę Pierścieni” oraz „Hobbita”, którego ostatnia część niedawno miała premierę.

Magiczny świat Śródziemia jest piękny i niezwykły. Opowieści o nim niosą ważne przesłania dotyczące życia. Wątek z pierścieniem, pojawiający się w obydwu historiach, pokazuje, jak słabi są ludzie i jak łatwo ulegają pokusie, nawet czemuś tak małemu, ale i potężnemu. Nasze wybory i ich konsekwencje kształtują nas na zawsze. Najlepiej ukazuje to historia Frodo Bagginsa z serii „Władca Pierścieni”. Hobbit dobrze wiedział, na co się pisze, podejmując się zanieśienia pierścienia do Mordoru, by tam go zniszczyć. Pomimo wielu trudności i pokus nie poddaje się. Frodo wie, że wszyscy na niego liczą. Wziął na siebie odpowiedzialność, a to bardzo ważne. Trzeba także przyznać, że Frodo nie poradziłby sobie sam, ale na szczęście miał przy sobie wiernego przyjaciela Samwise’a Gamgee, który nie opuścił go do końca wyprawy.

GDY ANAKIN ZMIENIA SIĘ W VADERA

Inną klasyczną pozycją gatunku są „Gwiezdne Wojny” Georga Lucasa. Tę serię znają widzowie chyba na całym świecie. Opowieść ukazuje walkę z systemem totalitarnym. Historia Anakina Skywalkera, który zmienia się w Dartha Vadera, to opowieść o konsekwencjach złych wyborów, które decydują o naszym życiu. Czasem wybieramy dobrą ścieżkę lub, jak w przypadku Anakina, złą. Jego los pokazuje, że te decyzje nie są łatwe i nie można pozwolić dać się omotać komuś innemu. Z kolei kochająca Anakina Padme Amidala staje bezradna wobec jego wyboru. Bo bywa i tak, że jesteśmy bezsilni wobec wyborów innych i choć nie wiem, jakbyśmy kochali drugą osobę, nie jesteśmy w stanie nic zrobić, by uratować ją, gdy zmierza ku katastrofie.

W STARCIU Z VOLDEMORTEM

Warto też wspomnieć o serii o młodym czarodzieju, który został wybrańcem, by pokonać złe moce i przywrócić pokój

i bezpieczeństwo w świecie magii. Siedem wspaniałych książek już jakiś czas temu zostało zekranizowanych w ośmiu częściach, jednak mimo to fani Pottera i twórczości J.K. Rowling nadal uwielbiają wracać do nich, a nawet czekają na więcej. W tej historii jest wiele wątków o przyjaźni, miłości, walki ze złem i innych. Niektóre postacie zostały skonstruowane tak, by przekazać istotne prawdy życiowe. Draco Malfoy jest arystokratą, ma bogatą rodzinę. W pierwszych latach nauki w Hogwarcie uważa, że może wszystko i jest ponad innymi. Jest tak do chwili, gdy nie zostanie sprowadzony na ziemię. Drugą bardzo ważną dla nas lekcją jest to, że miłość jest niezwyciężona, a w cyklu o Harrym Potterze jest wiele na to przykładów. Chociażby matczyna miłość, kiedy Lily oddaje życie za swojego syna. Jej miłość towarzyszy Harry’emu przez cały czas, chroniąc go. A także miłość Severusa Snape’a do matki chłopaka. Kochał ją nawet wtedy, kiedy umarła, i choć nigdy nie odwzajemniała ona jego uczuć, a jej mąż, James, był jego wrogiem, to mimo ich śmierci przez cały czas czuwał nad ich synem i ratował go wiele razy. We wszystkich częściach sagi zostaje przedstawiony jako człowiek zły, a nawet w pewnym momencie jako zdrajca. Dopiero na końcu, w ostatnich chwilach jego życia okazuje się, że to on cały czas był tym dobrym i niesamowicie odważnym człowiekiem, będąc szpiegiem u Voldemorta.

ŻYCIE WISI NA WŁOSKU

Najnowszą serią fantasy są coraz sławniejsze „Igrzyska śmierci” autorstwa Suzanne Collins. Młodzież niezwykle polubiła tę opowieść. „Igrzyska” opowiadają o młodych ludziach, którzy muszą szybko dorosnąć, bo nigdy nie wiadomo, kiedy przyjdzie ich czas na walkę o przetrwanie.

Fabula przenosi nas do opresyjnego państwa, w którym ludzie mieszkają w biednych, zamkniętych dystryktach. Władze organizują tam igrzyska, w których biorą udział wylosowani mieszkańcy poszczególnych rejonów. Ludzie muszą walczyć w nich na śmierć i życie, a przeżyć może tylko jedna osoba. Dla władzy jest to tylko widowisko, które transmituje telewizja.

Jest to świat, w którym życie jest bardzo niepewne. Dystrykty od wielu lat żyją w strachu przed władzą, nie ma odważnego, który mógłby się jej sprzeciwić. Jednak pojawia się nadzieja, gdy Katniss podczas ostatniego starcia igrzysk śmierci wyciąga trujące jagody i podaje część swojemu sprzymierzeńcowi z dystryktu, Peettie. Jeśli zginą obydwaj, będzie to oznaczało bunt wobec władzy, sprzeciw wobec manipulacji i narzuconym zasadom gry. Ten wątek mówi o tym, że każdy gest ma znaczenie. W „Igrzyskach śmierci” widzimy destrukcyjny świat,

w którym manipuluje się ludźmi i traktuje ich jak przedmiot zabawy. Trzeba dopiero prawdziwego heroizmu, by ten nie-ludzki świat pokonać.

Wszystkie te opowieści mają jedną wspólną cechę: w każdej dobro walczy ze złem, jednak ta walka nie zawsze kończy się happy endem, nawet jeśli dobro wygrywa.

 Alicja Bil

Pieśń Krasnoludów

Przyszedł wreszcie, przyszedł dzień -
Król wstępuje w groty cień.
Gad ubroczyl krwią jej progi,
Tak wyginą wszystkie wrogi.

Długa lanca, ostry miecz,
Brama twarda, choć w nią siecz!
Złota śmiała szuka serce,
Kres krasnali poniewierce.

Działa krasnoludów czar.
W cisze młotów dźwięk się wdarł,
Tam gdzie mrok pod skałą władnie
I gdzie dziwy drzemią na dnie.

Już krasnale niżą wraz
Na drut srebrny błyski gwiazd,
A ze złotych drutów zgodnie
Dobrywają harf melodię.

Górski tron już wolny znów!
Ludu słuchaj naszych słów!
Rzucaj góry i doliny,
Bo królowi trza drużyny.

Zew nasz dudni niby młot,
Wróćcie do swych starych grot.
Król u bram już czeka oto -
W rękach skarby ma i złoto.

Bowiem przyszedł wreszcie dzień,
Że król wstąpił w groty cień.
Straszny Gad krwią zboczył progi -
I tak zginą wszystkie wrogi.

J.R.R. TOLKIEN

„Hobbit, czyli tam i z powrotem”

Przełożyła: Maria Skibniewska

HISTORIA W KRZYWYM ZWIERCIADLE, czyli jak filmy ukazują przeszłość

Tandeta i hollywoodzkie efekty – takie słowa padają w recenzjach ostatniego filmu Jana Komasy „Miasto 44”. Pochlebnych opinii u pasjonatów historii nie doczekała się także ekranizacja słynnego dzieła Aleksandra Kamińskiego – „Kamienie na szaniec”. Produkcji zarzuca się m.in.: znaczne pominięcie postaci Alka czy niezgodność wyglądu aktorów i bohaterów. Obrońcy obu filmów jako argument podają to, że ukazanie historii w taki a nie inny sposób miało trafić do młodych ludzi. Czy to ma być właśnie cel współczesnych produkcji? Muszę niestety stwierdzić, że żaden ze wspomnianych filmów nie spełnił moich oczekiwań. Choć trzeba przyznać, że kam-

pania reklamowa zarówno „Miasta 44”, jak i „Kamieni na szaniec” była bardzo skuteczna – nie było ani jednej osoby, która nie wiedziałaby o premierze obu obrazów.

EFEKTY TO NIE WSZYSTKO

U Komasy było również kilka innych zabiegów, które bardzo mi się podobały. Niestety, już po paru minutach seans zakłóciło mi rzucające się z każdej strony ekranu logo Wedla, które nie zniknęło z pierwszego planu przez całe dwie minuty i skutecznie odwracało moją uwagę. A film przecież dobrze się zaczął – zarówno dobór muzyki, jaki i obraz Warszawy

z czasów okupacji naprawdę zrobił na mnie wrażenie. Dialogi w niektórych scenach są sztuczne i nienaturalne, w innych znowu zaskakują błyskotliwością i dowcipem. Wiele mówiło się również o unowocześnieniach w filmie Komasy, czyli wszelkiego rodzaju efektach specjalnych i spowolnieniach. Tu znowu ta sama sytuacja: nie wszędzie te zabiegi wypadają naturalnie. Moment, w którym bohaterka przedziera się przez kanały, czy wybuch czołgu wyglądają dzięki takim efektom bardziej obrazowo, ale już wszelkie sceny miłosne po prostu żałośnie, a dla niektórych widzów nawet śmiesznie. Zamyśl reżysera z pewnością był inny, jednakże mając przed sobą taki obraz, mam niemiłe skojarzenie z tandetnymi reklamami w telewizji, które co jakiś czas przerywają seans. A przecież miłość w powstaniu była czymś pięknym. Pięknym, ale nie najważniejszym, a inaczej próbuje nam to przedstawić Komasa, który niedojrzały związek głównych bohaterów wysuwa na pierwszy plan.

CZY TO NA PEWNO RUDY?

W „Kamieniach na szaniec” ma się wrażenie, że Gliński chciał pokazać nie trójkę zwykłych chłopców, ale drużynę superbogaterów. Owszem, harcerze z Szarych Szeregów zasługują na miano bohaterów, ale przecież nie brali całymi dniami udziału w akcjach dywersyjnych i sabotażowych. Ich życie zanurzone było również w codzienności, którą w filmie obrazują wielkie romanse i wzniosłe rozmowy. W wielu opisach filmu możemy przeczytać cytaty z Józefa Piłsudskiego: „Być zwyciężonym i nie ulec [...]” (dodam, że niepełny), a przecież stosowniejsze byłoby zdanie, które kończy książkę Kamińskiego: „Opowieść o wspaniałych ideałach BRATERSTWA i SŁUŻBY, o ludziach, którzy potrafią pięknie umierać i PIĘKNIE ŻYĆ”. W tej sentencji zawiera się przecież cały sens tego, czym były Szare Szeregi i walka w konspiracji.

Mój następny zarzut dotyczy niezgodności wyglądu aktorów i opisów bohaterów. Nie jest najważniejsza rzecz, jeśli chodzi o film, jednakże cechy fizyczne Alka, Rudego i Zośki były tu dość istotne. Bardzo trudno rozpoznać Bytnara. W jednej scenie nam umyka, w następnej rozpoznajemy go tylko po wydarzeniu, jakie mamy przed oczami. Większość widzów rozpoznała głównych bohaterów dopiero w momencie przewiezienia Rudego na Pawiak czy akcji pod Arsenalem.

Dużym plusem jest tu gra aktorska, niestety, nie dotyczy to odtwórcy Jana Bytnara ani Aleksego Dawidowskiego, który w tym filmie prawie się nie pojawia, lecz Marcela Sabata. To jedyny aktor, który wyglądem przypomina graną przez siebie postać – Zośkę. Potrafi również świetnie uzewnętrznić wrażliwość swojego bohatera. Cały film oceniałabym jako średni. Jeśli ktoś naprawdę chciałby zobaczyć, jak wyglądała akcja Meksyk II, czyli sławna akcja pod Arsenalem, poleciłabym raczej film o tym samym tytule – „Akcja pod Arsenalem”, z roku 1977, w reżyserii Jana Łomnickiego. W przeciwieństwie do swojego młodszego następcy z 2014 roku, ta produkcja naprawdę oddaje realia czasów okupacji.

„CZAS HONORU” NA PLUS

Po tych dwóch raczej słabych produkcjach pojawia się na szczęście iskra nadziei. Chciałam tutaj polecić serial pt. „Czas Honoru”. Począwszy od gry aktorskiej, scenografii, kostiumów, aż po dobór głównych ról wszystko oceniam na plus. Co warto podkreślić, zdecydowana większość wydarzeń przedstawionych w serialu wydarzyła się naprawdę i dotyczyła działań ZWZ-AK. Dodatkowo w każdym odcinku pojawia się fragment, w którym pokazywane są autentycz-

ne zdjęcia przedwojennej i okupacyjnej Warszawy, z których producenci zrobili krótki film. Między różnymi wątkami takie oderwanie od rzeczywistych miejsc jest bardzo przyjemne i edukujące – w końcu nie da się odtworzyć całkowicie miasta z lat 40. XX wieku, a dzięki temu możemy zobaczyć, jak naprawdę to wszystko wyglądało.

OPOWIEDZIEĆ O TYM, JAK BYŁO

Ostatnio mogliśmy obejrzeć najnowszą serię, czyli „Czas Honoru. Powstanie”, która wyjaśnia losy bohaterów po wybuchu powstania warszawskiego. Czy jest to próba trafienia do młodych odbiorców poprzez poruszenie popularnego tematu? Jedna z aktorek i współautorka scenariusza – Ewa Wencel, wypowiada się na ten temat: „Wojna bez tego powstania nie byłaby pełna. To, co możemy o nim opowiedzieć, jest bardzo ważne i cieszę się, że młodzież to zobaczy.” Jakub Wesołowski zaś mówi tak: „Czas Honoru jest ukłonem w stronę walczących pokoleń”. Jak widać, produkcja nie podąża za żadnymi trendami. To hołd oddany powstańcom, konspiratorom, żołnierzom, ale też zwykłym ludziom, którzy podczas wojny dokonali heroicznego wyboru, stając do nierównej walki z najeźdźcą i troszcząc się o innych.

– Staramy się grać normalnych facetów. Nie stawiać pomników i nie być pretensjonalnymi – mówił odtwórca jednej z głównych ról, Maciej Zakościelny. W tym serialu nie doszukamy się mitu walecznego w każdej sekundzie powstańca czy żołnierza. Wielowątkowe tło dla serialu tworzy właśnie miłość, przyjaźń i inne aspekty codziennego życia. Ukazano tu również beznadziejną sytuację Polski po zakończeniu II wojny światowej, gdy po chwilach radości trzeba walczyć z nowym okupantem. Krótko mówiąc, to niewiarygodne, jak udało się zawrzeć w filmie tyle szczegółów i po pierwsze – o niczym nie zapomnieć, a po drugie – nadal utrzymać wrażenie, że to wszystko działo się naprawdę, a nie w dalekiej przeszłości. Chapeau bas! dla producentów.

Filmy historyczne to dla pasjonatów drażliwy temat. Trzeba podejść do nich z dystansem i ocenić, jakie wartości miał rozpropagować sam film, a jakie prawdy historyczne przekazał. Filmy fabularne nigdy nie będą w takim stopniu przybliżać historii jak filmy dokumentalne i z tym musimy się pogodzić. Trzeba jednak zadać sobie pytanie, czy mamy prawo przeinaczać fakty dla swoich korzyści? I czy moda na tak tragiczne wydarzenia, jakim było powstanie warszawskie, jest właściwa?

○ Kamila Kucia



Romeo z korporacji

Twórcy filmowi lubią sięgać po klasyczne opowieści literackie. Ekranizacje znanych opowieści przenoszą wczasy nam współczesne.

Dramatyczna miłość, dwa zwaśnione rody i ich intrygi, a wśród tego wszystkiego dwoje tragicznie zakochanych. „Romeo i Julia” to najbardziej znany na świecie dramat o miłości napisany przez Williama Szekspira.

MIŁOŚĆ W CZASACH KORPORACJI

Fabula filmu Baza Luhrmanna została osadzona w latach 60. XX wieku. W ekranizacji dramatu dwa zwaśnione rody stały się dwoma wielkimi firmami, a ich przyjaciele zachowują się jak gangi uliczne ganiające się po zakątkach Verona Beach, wszczynające kolejne awantury na ulicach miasta. Po trzykrotnym zakłóceniu porządku oba rody dostają upomnienie od dowódcy policji. I właśnie wtedy Romeo, a w tej roli młody Leonardo DiCaprio, poznaje Julię, graną przez Clarię Danes. Młodzi zakochują się w sobie, potajemnie biorą ślub i szykują się do oznajmienia tego rodzinom.

Jednak szyki miesza im Tybalt – kuzyn Julii, który szczerze nienawidzi Romea i chce go zabić. Chce to zrobić podczas balu, jednak nie udaje mu się. Postanawia więc spróbować szczęścia w bójce, podczas której walczących stara się rozdzielić Mercurio – najlepszy przyjaciel Romea. Jednak niefortunnym zbiegiem okoliczności to on ginie z rąk Tybalta, a jego mordercą ginie z ręki Romea. W efekcie młody małżonek Julii musi uciekać z miasta. Czeka na odpowiednią okazję, aby wrócić do Julii, która zgodnie z de-

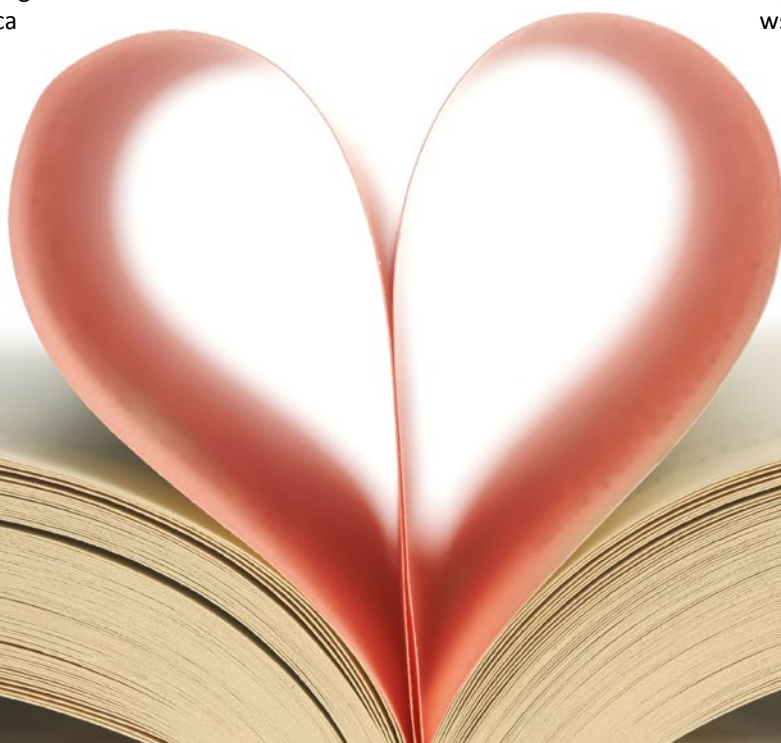
cyzją rodzica ma wyjść za najprzystojniejszego mężczyznę w mieście Parysa. Zrozpaczona dziewczyna wypija miksturę, dzięki której wydaje się martwa i czeka na Romea. Jednak chłopak nie wie o podstępie i sam wypija truciznę, konając koło budzącej się ukochanej. Ta, nie chcąc żyć bez niego, popełnia samobójstwo.

NOWE SZATY, STARE EMOCJE

Film jest ciekawy poprzez styl wypowiedzi bohaterów. Wszystkie dialogi lub kwestie narratora są słowo w słowo przetłumaczoną i lekko unowocześnioną wersją szekspirowskiej sztuki. Przeniesienie sztuki renesansowej do bardziej nam współczesnego świata było ciekawym zabiegiem. Zamiast mieczy – pistolety, noszone jak na Dzikim Zachodzie, szalone pościgi, wybuchy... to wszystko sprawia, że ta wersja klasycznego dramatu staje się o wiele ciekawsza od oryginału. Jednak film, tak jak pierwowzór, nadal pokazuje tragizm miłości dwojga młodych ludzi. Bardzo przejmujące są momenty ich rozłąki oraz śmierci. Emocje odtworzone na ekranie są idealnym odzwierciedleniem tekstu szekspirowskiego.

Dla mnie film był ciekawym uzupełnieniem książki i mam nadzieję, że wam też się spodoba współczesna wersja romantycznej historii dwojga zakochanych.

 Klaudia Piotrowska





Sport w wielu wymiarach

Sport, jako uosobienie rywalizacji, wytrwałości, zawsze stanowił inspirację dla scenarzystów filmowych.

Jednym z najbardziej znanych filmów o sporcie jest sześcioczęściowa opowieść o bokserze Rocky'm Balboa. Amerykanin włoskiego pochodzenia jako pięściarz amator niespodziewanie dostaje propozycję walki z mistrzem świata wagi ciężkiej. Dzięki wytrwałej pracy oraz żmudnym treningom, skazywany na porażkę już w pierwszej rundzie, walczy z nim jak równy z równym i udaje mu się ukończyć walkę, co jest wielkim sukcesem. W następnych częściach Balboa jest już znanym bokserem, który kilkakrotnie broni tytułu mistrza świata. Rocky udowadnia, że wytrwałość, cierpliwość i ciężka praca mogą nas wynieść na sam szczyt.

SPORT ŁĄCZY...

O tym, jak bardzo sport jednoczy ludzi, przekonuje film „Invictus – Niepokonany”, opowiadający o południowoafrykańskiej drużynie narodowej w rugby wspieranej przez prezydenta tego kraju Nelsona Mandelę. Cały naród jednoczy się we wspólnym celu – aby dopingować drużynę podczas turnieju o mistrzostwo świata – a dzięki temu nieważne staje się pochodzenie czy też kolor skóry. Ostatecznie RPA zdobywa pierwsze miejsce, a społeczeństwo zapomina o podziałach rasowych.

...PODNOŚI ADRENALINĘ...

Nieodłączną cechą sportu jest walka. W filmie „Wyścig” dwóch kierowców Formuły 1 rywalizuje o mistrzostwo, bardzo często ryzykując na torze swoje życie. Ten film pokazuje nam, że aby osiągnąć sukces, trzeba dać z siebie wszystko, bo liczy się każdy punkt. Ostatecznie jeden kierowca pokonuje drugiego o zaledwie jeden punkt, dzięki czemu zdobywa upragniony tytuł mistrza Formuły 1.

...BUDUJE CHARAKTER...

Mamy też nagrodzony wieloma nagrodami film „Fighter”. Przedstawia on historię amerykańskiego boksera, Micky'ego Warda, żyjącego w cieniu swojego uzależnionego od narkotyków brata Dicky'ego, byłego mistrza i zarazem trenera. Za tę rolę Oscara dostał Christian Bale, aktor znany z m.in. Batmana. Gdy Dicky ląduje w więzieniu, Micky decyduje się na podjęcie walki o pas mistrzowski. Aby się do niej przygotować, musi liczyć się z brakiem wsparcia całej rodziny, która zawsze uznawała starszego brata za bardziej utalentowanego. Film kończy się zwycięstwem Warda w decydującym starciu i wywalczeniem przez niego mistrzowskiego pasa. Warto więc wierzyć w siebie i żyć z myślą, że nawet gdy nikt już nie pokłada w nas nadziei, to nigdy nie wolno się poddawać, a możemy być pewni sukcesu.

... I RATUJE

Wielu z nas nie zdaje sobie sprawy, jak wiele dobra może uczynić sport. Oscarowy film „Big Mike” to opowieść o bezdomnym nastolatku z gangsterskiej dzielnicy amerykańskiego miasta, odrzuconym przez matkę – narkomankę, który zostaje przygarnięty przez bogatą rodzinę. Dzięki ich pomocy rozwija swój talent jako futbolista i dostaje się do college'u. Gdyby nie sport, to prawdopodobnie skończyłby jako członek gangu narkotykowego i wylądowałby w więzieniu. Jednak futbol amerykański sprawił, że skończył studia i dziś jest znanym i szanowanym w całej Ameryce sportowcem. Sport to nie tylko olbrzymie pieniądze, ale także i wspaniałe wartości takie jak cierpliwość, pracowitość i wytrwałość, o których na szczęście bardzo często opowiadają filmy sportowe.

🕒 Jacek Liberacki

Sezonowcy w krainie paradokumentu

Nazwano ich sezonowcami. To całe społeczności, które co kilka miesięcy dostają „hopla” na jakimś punkcie. Z każdym rokiem jest ich coraz więcej. Z reguły są to osoby poniżej 12. roku życia, ale wiek nie gra roli. Charakteryzują się nadmiernym zainteresowaniem drużyną sportową, aktorem czy też serialem, który odnosi sukcesy. Członkowie takiej grupy z chęcią zaopatrują się we wszelkie gadżety związane z tym, czego w momencie są wiernymi fanami. Ściany w pokoju pokrywają plakaty (dobrze, że to tylko papier, łatwo będzie zerwać za miesiąc czy dwa, kiedy sezon już minie), a na półkach stoją figurki, płyty CD, DVD, książki – dosłownie wszystko związane z tematem.

Z ŻYCIA WZIĘTE?

Ostatnio przedmiotem ich uwielbienia stały się polskie seriale paradokumentalne. Produkcyjne TVN-u i Polsatu naśladujące programy dokumentalne podbijają serca widzów. Tutaj może „fani” nie mają zbyt wielkiego pola do popisu, nie kupią figurek z ulubionym uczniem „Szkółki”, czy pacjentem „Szpitala”, ale od czego jest internet?! Powstają fora, grupy i fanpage na portalach społecznościowych, gdzie widzowie wymieniają się spostrzeżeniami, tworzą memy i dyskutują.

Może i nie byłoby w tym nic dziwnego – każdemu może się coś spodobać. Ale w historii przedstawiane w programach typu „Trudne sprawy” wierzy coraz więcej osób. Czołówki do złudzenia przypominają programy oparte na faktach. Tymczasem sytuacje, które wymyślili scenarzyści, bardzo rzadko mają swoje odpowiedniki w życiu codziennym. Nie słyszałam, by licealistkę ze skromnego domu, która chciałaby mieć więcej pieniędzy, śledziła psychicznie chora kobieta! „Szkółka” przedstawia podobne sytuacje prawie w każdym odcinku. W szpitalu przecież nie rozstrzygamy swoich problemów życiowych, a sytuacje jak w „Trudnych sprawach”, „Ukrytej prawdzie”, „Dlaczego ja?” są jedynie wynikiem wybujałej fantazji scenarzystów.

WIDZOWIE WZDYCHAJĄ, BIZNES SIĘ KRĘCI

Jednak nie ma się co dziwić, programy tego typu przyciągają widzów przed telewizory, a co za tym idzie – nabijają dochody producentom. Biznes się kręci, ogłupiając ludzi, którzy oglądają i... wierzą. Na stronie internetowej TVN-u możemy przeczytać „Całe życie z Lekarzami? Kto nie miałby na to ochoty”. Po emisji „Lekarzy” na antenie możemy wejść na stronę internetową i zobaczyć „Lekarze nocą” i „Lekarze po godzinach”. Ciekawe co jeszcze wymyślą? Może „Problemy życiowe lekarzy”, „Lekarki wychowują dzieci”? W internecie krążą sondy „Szpital lepszy od Pielęgniarek? Zagłosuj!”. Wojny między widzami jednej a drugiej produkcji tylko podkreślają atmosferę i zachęcają niczego nieświadomych widzów.

Co ciekawe, w takich programach nie grają profesjonalni aktorzy. To zwykli ludzie, bez doświadczenia i wykształcenia aktorskiego. Wystarczy zapisać się do agencji i czekać na telefon. Ale czy warto? Stawki nie są wysokie, a fabuły takich odcinków są po prostu... głupie.

Anna Bojdo

Orkiestra mile widziana

Muzyka to jeden z najważniejszych elementów filmu.

Kiedy przerzucam telewizyjne kanały, zdarza mi się usłyszeć popularną piosenkę. Często nie jest to jednak kanał muzyczny, a jedynie reklama nowego filmu. Taki dobór soundtracka ma zwiększyć popularność produkcji, nie oddaje jednak treści filmu, chyba że w przewidywalnych komediach romantycznych. Główną rolę w utworach popularnych artystów odgrywa wokół, co sprawia, że zamiast na filmie skupiamy się głównie na nim.

INSTRUMENTY ROBIĄ RWETES

Aby oddać klimat panujący na ekranie, nie potrzeba wielu słów. Samą melodią da się pokazać czasem więcej niż kilkoma zwrotkami z rozbudowanym tekstem. Idealnym przykładem jest podkład znanych kreskówek, jak Tom & Jerry. Ścieżkę dźwiękową z bajki można z łatwością znaleźć w internecie. W jednym z koncertów orkiestry na żywo, artyści z doskonałą precyzją odtwarzają każdy najmniejszy dźwięk. Wśród skrzypiec, trąbek, kotłów, cymbałów da się usłyszeć i zobaczyć klaksony, tłuczone talerze, wystrzał pistoletu, uderzenia młotka o blachę. Muzyka, którą słyszymy, sprawia, że nie potrzebujemy nawet słowa opisu, by wyobrazić sobie Toma goniącego Jerry'ego po kuchni i rozbijającego ustawione na półkach naczynia lub czekającego, aż mysz przyjdzie po ser umieszczony w pułapce, która znowu nie zadziała.

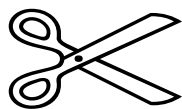
ORKIESTRA W NATARCIU

Muzyka orkiestrowa to niekoniecznie nudne męczenie skrzypiec, by wydawały odgłosy jak płaczący piesek. Koncert muzyki filmowej w wykonaniu orkiestry to zupełnie inne wydarzenie. Tempo jest bardzo szybkie, trąbki wydają energiczne dźwięki, a skrzypce nadają rytmiczności i skoczności. Zależnie od filmu, z jakiego pochodzi repertuar, dobierane są rozmaite instrumenty, np. wyglądająca jak ogromne cymbały marimba czy kotły wielkości wanny. Podczas wielu koncertów wyświetlane są fragmenty lub całe sceny z filmu.

Wykonanie kilku minut podkładu wymaga pracy kilkudziesięciu artystów. Nie ma się co dziwić, że każdego roku przyznawane są Oscary również w kategorii muzyki filmowej. Chętnie słuchamy jej podczas nauki czy relaksu. Nie rozpraszają nas wokale, a muzyka jest skoczna, więc nie ma mowy o przysypianiu. Dodatkowo soundtracki z bajek są idealnym powrotem do dzieciństwa i okazją do wspomnienia dawnych lat.

NAJBARDZIEJ POLECAM MUZYKĘ Z:

„Tom & Jerry”
„Ratatuj”
„Potwory i spółka”
„Toy Story”



Gdy film zadaje szyku

TEMAT NUMERU

Projektanci mody niejednokrotnie czerpali inspiracje z kostiumów filmowych.

Sandy przyjeżdża z rodzinnej Australii do Stanów Zjednoczonych. Podczas wakacji poznaje Danny'ego. Młodzi zakochują się. Wkrótce odkrywają, że trafili do tej samej szkoły. „Grease” z 1978 r. to jeden z filmów, które były natchnieniem dla projektantów mody. Dzięki niemu wróciła moda na amerykańskie fasony z lat 50. XX wieku. Na wybiegach królowały kurtki baseballowe i rozkloszowane spódnice.

Nie inaczej jest obecnie. Wiele kreacji z 2012 roku zostało zainspirowanych filmem. Dyrektor kreatywna domu mody Gucci – Frida Giannini w kolekcji wiosna/lato 2012 inspirowała się scenografią filmu Fritza Langa „Metropolis”. Linie budynków z filmu widoczne są w liniach ubrań – cięciach i krojach. Gucci w swych projektach stosuje materiały takie jak cekiny, folię czy plastik.

Michael Kors w kolekcji wiosna/lato 2012 nawiązał do stylu safari, inspirowując się kostiumami noszonymi przez Indianę Jonesa w „Poszukiwaczach zaginionej arki” w reż. Stevena Spielberga. Kors zaproponował kreacje w odcieniach piaskowym, beżowym, groszkowym i mosiężowym wraz ze skórzanymi dodatkami.

Moschino w kolekcji damskiej wiosna/lato 2012 roku nawiązuje do obrazu „Porozmawiaj z nią” – Pedro Almodovara. Włoski dom mody stworzył kreacje zainspirowane strojami torreadora i matadora. Polska modelka – Kasia Struss ubrana w białą koszulę z zawiązaną pod szyją kokardą i z monterką na głowie, czyli kapeluszem torreadorów, była twarzą tej marki.

Dolce & Gabbana stworzył kolekcję wiosna/lato 2012, inspirowując się między innymi kostiumami noszonymi przez Monicę

Bellucci w filmie „Malèna” Giuseppe Tornatore. Sukienki długie do łydki, z gorsetem zaznaczającym talię oraz szerokie, rozkloszowane spódnice, przenoszą nas w klimat Sycylii lat 40. „Vogue” stworzył krótkometrażowe filmy z udziałem znanych aktorek, które pozują w ubraniach stworzonych przez kreatorów mody. Cate Blanchett w złotej, zasuwanej na zamek marynarce z drobną fakturą, spódnicy do kompletu oraz białej bluzce, pozuje na zdobionym krześle i na tle ogromnych okiennic. Film Stars in „Slow Motion” – Vogue Original Shorts zachwyca i inspirowuje nas, zarówno do tworzenia osobliwych kreacji, jak i pięknych wnętrz.

Moda na ekranie również może być inspiracją dla każdego z nas. Najpopularniejszy kanał o modzie, założony w 1997 przez Michela Adama Lisowskiego, to Fashion TV. Od tamtej pory pokazy mody są dostępne dla wszystkich. Poza emitowaniem pokazów mody możemy też zobaczyć relacje z tzw. backstage'ów – czyli tego, co dzieje się za kulisami pokazów. Ekrany takie jak: „Coco Channel”, „House of Versace” czy „Yves Saint Laurent” – to filmy, które są dobrym przykładem tego, że praca projektanta jest ciężka i wymaga wielu wyrzeczeń. W każdym z nich możemy zobaczyć prywatne życie wielkich kreatorów, ale też elitarnie pokazy mody.

W filmie „Przeminęło z wiatrem”, główna bohaterka Scarlett O'Hara zrywa w jednej ze scen malachitowe zasłony, by później stworzyć z nich suknię. To dowód na to, że nie zawsze liczy się marka i cena, lecz kreatywność i pomysłowość.

Maciek Wnęk

Oscary dla Polaków

TEMAT NUMERU

Polski film „Ida” zdobył w tym roku Oscara w kategorii „film nieanglojęzyczny”.

To pierwszy Oscar w tej kategorii dla polskiego filmu. Jednak początkowo nic nie zapowiadało aż takiego sukcesu obrazu Pawła Pawlikowskiego. „Ida” powstała w drugiej połowie 2013 roku i w pierwszych miesiącach nie dostała się na żaden duży festiwal. A to między innymi one są przepustką do czerwonego dywanu w Hollywood. Dopiero po jakimś czasie posypały się wyróżnienia na rozmaitych festiwalach: w Toronto, Londynie, Warszawie. Aż do tego najważniejszego i najbardziej prestiżowego – Nagrody Akademii Filmowej znanej jako Oscar.

OSOBISTY DRAMAT Z HISTORIĄ W TLE

Film Pawlikowskiego opowiada historię młodej dziewczyny, Anny. Przed złożeniem ślubów zakonnych w klasztorze, matka przełożona wysyła ją do jedynej żyjącej krewnej – ciotki Wandy Gruz. Anna dowiaduje się od ciotki, że jest Żydówką o imieniu Ida. Obie kobiety wyruszają we wspólną podróż w rodzinne strony, aby rozwikłać losy swojej rodziny. W trakcie wędrówki poznają też prawdę o sobie.

„Ida”, oprócz wielu zachwytów, wzbudziła też sporo kontrowersji. Niektóre środowiska uznały ten film za antypolski. Pomimo różnych opinii nie ulega wątpliwości, że polska kinematografia dawno nie odniosła tak znaczącego sukcesu na arenie międzynarodowej. Podczas 87. Gali Oscarów polskich akcentów było znacznie więcej: o nagrodę w kategorii „krótkometrażowy film dokumentalny” walczyły dwa filmy znanego z „Joanna” oraz „Nasza klątwa”.

O WŁOS OD ZWYCIĘSTW

Na przestrzeni lat polskie filmy wielokrotnie były bliskie zdobycia Oscara w kategorii „film nieanglojęzyczny”. W 1964 roku o statuetkę walczył obraz Romana Polańskiego „Nóż w wodzie”. Ten dramat psychologiczny również wzbudził kontrowersje i wywołał skandal. Jednocześnie zapoczątkował międzynarodową karierę Polańskiego. Ostatecznie przegrał z filmem „Ośiem i pół” włoskiego reżysera Federico Felliniego. Kolejna okazja we wspomnianej kategorii pojawiła się w 1967 roku. Nominowany został „Faraon” w reżyserii Jerzego Kawalerowicza. Jednak i tym razem Polakom nie udało się sięgnąć po najwyższe trofeum – Oscara otrzymał film „Kobieta

i mężczyzna” Claude’a Leloucha. Ośiem lat później o statuetkę walczył „Potop” Jerzego Hoffmana, jednak i tym razem lepszy był Federico Fellini ze swoim „Amarcord”. Tylko rok później, w 1976, Polacy trzymali kciuki za „Ziemię obiecaną” Andrzeja Wajdy, lecz zwyciężył japońsko-radziecki film Akiry Kurosawy „Dersu Uzala”.

Polska kinematografia konsekwentnie przebijając się jednak do Hollywood. W 1977 roku o statuetkę walczyły „Noce i dnie” Jerzego Antczaka. I tym razem się nie udało – statuetkę zdobył obraz „Czarne i białe w kolorze” Jeana-Jacquesa Annaud. W 1980 i 1982 po raz kolejny szansę na Oscara miał Andrzej Wajda, kolejno za filmy „Panny z Wilka” i „Człowiek z żelaza”. W obydwu przypadkach szczęście ominęło Polaków. „Panny z Wilka” przegrały z „Błaznianym bębenkiem” Volkera Schlöndorffa, a „Człowiek z żelaza” z „Mefisto” Istvana Szabo. W 2008 roku szansę na Oscara dostał „Katyń” Andrzeja Wajdy, a w 2012 „W ciemności” Agnieszki Holland, lecz na nominacji się skończyło.

POLSKIE TRIUMFY

Pomimo wielu statuetek Akademii Filmowej, które nas ominęły, mamy też na kartach historii polskiej kinematografii chlubne momenty i wielkie nazwiska. Jeden z najwybitniejszych polskich reżyserów, Andrzej Wajda, w 2000 roku otrzymał Oscara. Akademia doceniła go za całokształt twórczości, jednak historia polskich sukcesów filmowych sięga już roku 1942, kiedy Leopold Stokowski zdobył specjalnego Oscara za muzykę do filmu animowanego Walta Disneya „Fantazja”. Szczególne triumfy święcił amerykański film „Lista Schindlera”, w którym Polacy odegrali dużą rolę: Oscara za zdjęcia do filmu otrzymał Janusz Kamiński (amerykański operator polskiego pochodzenia), a Allan Starski i Ewa Braun zdobyli statuetkę za scenografię i dekorację wnętrz. Wielkich zasług na rzecz polskiego filmu nie można też odmówić Romanowi Polańskiemu (Oscar za reżyserię filmu „Pianista” w 2003 roku) i Janowi A.P. Kaczmarkowi (Oscar za muzykę do filmu „Marzyciel” Marca Forstera).

🕒 Martyna Słowik

(Przed)wiosenny spacer



Fot. Kamila Kucia



Fot. Kamila Kucia

Gdy ten egzemplarz „Śmigła” trafi w wasze ręce, zapewne będzie już po feriach. Pogoda miło nas zaskoczyła, więc czemu by nie skorzystać z okazji i nie ubrać się nieco bardziej kobieco? Kwiatowe wzory, po tak długim czasie noszenia grubych kurtek zimowych, wyglądają lekko, świeżo i bardzo wiosennie. Świetnym pomysłem na pierwszy ciepły spacer jest założenie spódnicy lub sukienki, które do barwnego trenczu czy płaszcza pasują wprost idealnie. Dla zmarzluchów polecamy parkę – grubszą, zimową puchową kurtkę z futrzanym kapturem oraz ubieranie się na tzw. cebulkę, czyli np.: mamy na sobie koszulę, na niej jeszcze sweter, zapinany lub nie, i na to jeszcze kurtkę lub po prostu podkoszulek, bluzę, koszulę lub kardigan (rozpinany sweter bez kołnierza). Kombinacji jest wiele. W taki sposób możemy łatwo pozbyć się nadmiaru ciepła lub wręcz przeciwnie, nałożyć coś jeszcze, żeby nie zmarznąć ☺

 Kamila Kucia

SUDOKU

SUDOKU

4		8			2			6
		7	1			3		
1				7	6		5	9
		2		6		1		
7			5				3	
	4				1			7
	1				7		6	
	3	4		9		2		1
6	7				3		9	

 Przygotował Mateusz Ciochoń

Sałatka Wiosenna z Nutką Egzotyki

SKŁADNIKI:

- czerwona papryka
- żółta papryka
- awokado
- 150 g sałaty roszponki
- 8 rzodkiewek
- 250 g pomidorków koktajlowych
- pół główki zielonej sałaty
- 100 g wędzonego sera
- pęczek zielonej cebulki
- cytryna
- sól, pieprz, vegeta
- 3 łyżki oliwy

PRZYGOTOWANIE:

Roszonkę rozrywamy tak, aby wszystkie listki były rozdzielone, pomidorki kroimy na pół, a sałatę rwemy na małe kawałeczki. Bierzemy nóż i siekamy rzodkiewkę, awokado i ser w dużą kostkę. Czerwoną i żółtą paprykę oraz pęczek zielonej cebulki kroimy na drobno. Wyciskamy sok z cytryny i mieszamy z oliwą, solą, pieprzem i vegetą. Na koniec całą sałatkę polewamy sosem i gotowe.

SMACZNEGO ☺

👤 Natalia Niedbała



NASTOLATKI
GOTUJĄ

Muzyczna skrzynka „Śmigła”

MYRATH

Nazwa „Myrath” znaczy „dziedzictwo”. Grupa powstała w 2001 roku w Tunisie z inicjatywy zaledwie trzynastoletniego wtedy gitarzysty, Malek Ben Arbja. Razem z Fahmi Chakroun (perkusja) oraz Oualid Issaoui (gitara) założył on metalowy cover band o nazwie „Xtazy”. Przez pierwsze cztery lata przyjaciele grali tylko covery, jednak 2005 rok przyniósł ich debiutancki album zatytułowany „Double Face”. Od tej pory grupa zaczęła tworzyć nowe, własne kawałki. Twórczość Myrath łączy w sobie elementy progress-power metalu oraz, co ciekawe, arabskiego folku, co daje niesamowitą mieszankę muzyczną.

REBELDE

Ten meksykański zespół powstał w 2004 roku w stolicy z inicjatywy Pedro Damiana – reżysera latynoamerykańskiego serialu „Zbuntowani”, opowiadającego o uczniach prywatnej szkoły dla dzieci bogaczy. Grupa prezentowała muzykę latino-pop. Skład zespołu był taki sam od samego początku: Anahi, Dulce Maria, Alfonso Herrera, Christopher von Uckermann, Christian Chavez, Maite Perroni. Niestety zespół rozpadł się na początku 2009 roku, ale członkowie zaczęli indywidualne kariery w aktorstwie oraz muzyce.

👤 Anna Bojdo

Przysiąż poetów

Julia Dudek

Gimnazjum z Oddziałami Integracyjnymi nr 74
im. Henryka Sienkiewicza w Krakowie

W ciszy

Mój eden nasycony
goryczą codzienności.

W chaosie dni –
odnajduję lazur Twych oczu...

Dzień
przeminął
porywając ranek,
wieczór
zabrał tęsknotę.

Nie czekam
nie przewiduje
nie lepszego
nie jutra.
Już dziś mam
w rękach ziarno.

Ratunek

Za tamtą
ścianą jest
cierpienie.
Przed nią:
tylko podejrzewam.

Tylko ręce
tylko szansa
tylko nadzieja –
mam wszystko
czego potrzebuję.

Przeznaczenie

Nie patrz
w przyszłość.
Patrz pod nogi –
pod nimi przeszkody.

Przysiąż na chwilę.
Każdy, kto ma dobiec –
dobiegnie.

Żal

Lubię kiedy
pytasz:
dlaczego?

Wtedy naprawdę
Ci zależy.
Uleczyć swoje
wyrzuty sumienia...

Pod moimi palcami –
twoje gęste włosy.
Promienie słońca stają się
iluzją dotyku.
Dawno, dawno temu
obdarzyłam Cię miłością.

Od tej pory codziennie zakochuję się w Tobie na nowo...



Pamiętnik nastolatki

23 października, czwartek

Od momentu, kiedy mama powiedziała mi, że będę miała rodzeństwo, minęły trzy tygodnie. Przez ten czas właściwie nic się nie zmieniło. Myślałam, że mojej mamie przybędzie z dziesięć kilo albo że zacznie się dziwnie zachowywać, ale ona na razie wygląda i czuje się całkiem zwyczajnie.

Ostatnio byłam świadkiem potężnej awantury. Hmm, no dobra przyznaję: to ja byłam jej powodem. Ja i pies. Jakiś czas temu mama sprzątała w moim pokoju, kiedy byłam w szkole, chociaż wyraźniej jej tego zabroniłam. Przecież przypominałam rodzicom, że jestem już duża i sama umiem zadbać o mój pokój, a jednak oni uparli się, że wciąż będą tu zaglądać, żeby kontrolować, jakie plakaty wieszam i jak dbam o meble. Trochę to żałosne, nie? W każdym razie mama usłyszała skomlenie Hermesa i otworzyła drzwiczki od garderoby. Kiedy zobaczyła tam małe kudłate zwierzątko, prawie zemdląta. Nie mam pojęcia, dlaczego. Co prawda była tam też jedna śmierdząca papka, ale to chyba normalne, że pies się załatwia. Jednak moje słowa nie przekonały mamy. Miałam wrażenie, że ze złości zaraz wyrzuci Hermesa za drzwi, ale ona kazała mi go umyć. Kiedy przyszedł tata i usłyszał całą historię, jego puls także przyspieszył. Nie mam pojęcia, czym oni się tak podniecają. Pies to pies. Nic niezwykłego. Tyle, że po kwadransie na internecie wisiło już ogłoszenie o oddaniu kundelka w dobre ręce, a ja dostałam szlaban na miesiąc. niesprawiedliwe!

Kilka dni temu zapisałam się na kurs samoobrony. Zaczęłam intensywnie ćwiczyć. Pomyślałam, że lepiej przygotować się na najgorsze, kiedy znów zobaczę faceta, który mnie śledzi. Jednak okazało się to zupełnie bezużyteczne. Właściwie sprawa jest już rozwiązana.

Wczoraj zauważyłam znajomą sylwetkę szpiega. Jednak tym razem nie był on zbyt skupiony. Z łatwością go podeszłam. Szedł znaną mi drogą, w kierunku mojej szkoły. Wyprzedziłam go szybko i gwałtownie się odwróciłam. Moje zdumienie było tym większe, że pod czarnym kapturem zobaczyłam znajomą twarz Sergiusza z mojej klasy.

– Co? – burknął. – Masz coś do mnie?

Od razu zauważyłam, że jest jakiś nieswój, bowiem zawsze był uprzejmy.

– A to, że śledzisz mnie od tygodnia – odpowiedziałam pewnym głosem.

– Co ty bredzisz?! – próbował udawać zaskoczenie, lecz nie za bardzo mu wyszło. Szybkim ruchem wyminął mnie i ruszył dalej.

– I tak się dowiem, o co ci chodzi! – krzyknęłam za nim, lecz on tylko przyspieszył kroku.

Oczywiście Ula i Ela dowiedziały się o wszystkim następnego dnia w szkole. Z początku trochę mi nie dowierzały. Widziałam to w ich oczach. Jednak dzięki mojemu darowi przekonywania ich wątpliwości szybko się rozwiały. Niestety żadna z nas nie wiedziała, co począć z tym fantem.

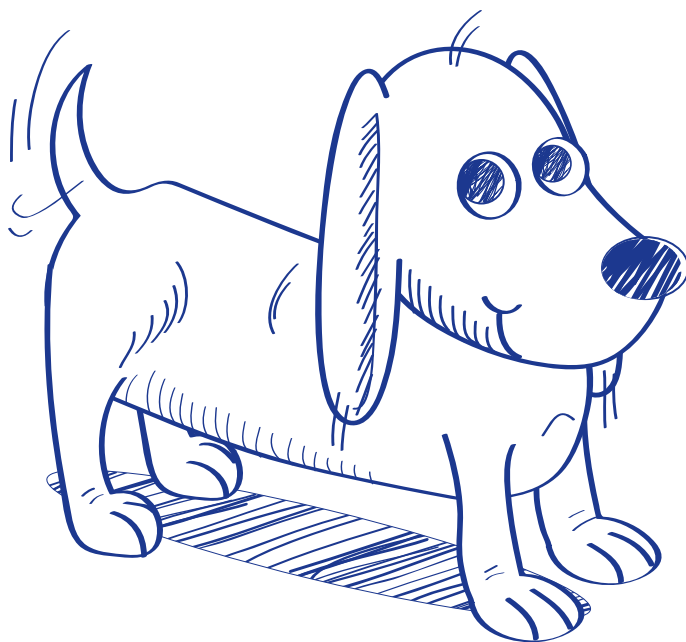
– Na razie o tym zapomnij – poradziła mi Ula. – Teraz szykuj się na sprawdzian z chemii.

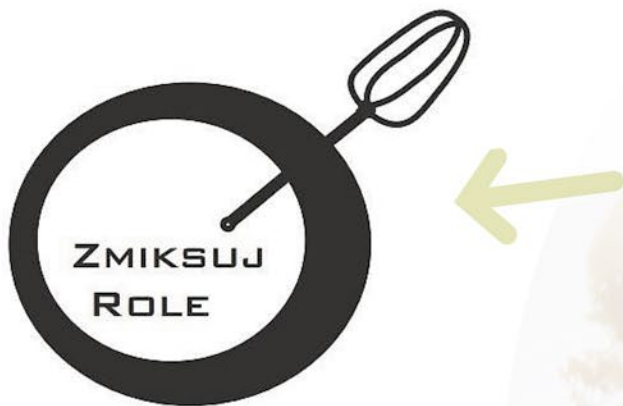
– O nie. Kolejny test? Znowu zapomniłam. Kiedy to się skończy? – złapałam się za głowę.

– Przypuszczalnie w weekend – podsunęła Ela z uśmiechem na twarzy. W tej chwili zadzwonił dzwonek na lekcję. – Neutrony do boju! – Zawołała i pobiegła w stronę sali lekcyjnej, a ja ruszyłam za nią. Mnie także udzielił się neutronowo-bojowy zapach.

– Co ja z nimi mam – Ula pokręciła głową i postąpiła za nami niespiesznym krokiem.

🔴 Tekst: Małgorzata Talaczyńska





PROJEKT SPOŁECZNY MAJĄCY NA CELU
AKTYWIZACJĘ MĘŻCZYZN W KUCHNI

JAK DZIAŁAMY?

1. warsztaty kulinarne
7-8 marca 2015
2. internetowy
zbiór przepisów
3. cykl debat
oksfordzkich

ZMIKSUJ Z NAMI ROLE W KUCHNI

DŁACZEGO DZIAŁAMY?

projekt tworzymy w ramach
I edycji olimpiady praktycznej dla
uczniów LO, w tym roku aż 7143
osoby z 1065 szkół w kilku
osobowych zespołach tworzą
unikalne projekty społeczne,
zajrzyj: www.zwolnienizteorii.pl



@ZMIKSUJ_ROLE



FACEBOOK.COM/ZMIKSUJROLE

FACEBOOK.COM/ZWOLNIENIZTEORII

projekt realizowany w ramach

zwolnieni ^z
teorii